Opłata pocztowa uiszczona gotówk. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

GŁOS PODHALA
TYGODNIK

Nr. 32 Nowy Sącz, dnia 13 sierpnia 1939. Rok XI

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6 — 7 po południu. Rękopisów Redakcja nie zwraca	PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Godziny urzędowe Redakcji: od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł. Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090. Adr.: Konarskiego 3 Tel. nr. 75



Zdjęcie przedstawia — kpt. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki. Komendant Józef Piłsudski i mjr. Edward Śmigły-Rydz (kwiecień r. 1915).

Konsekwencje Zjazdu XXV lecia.

Wielki sierpniowy zjazd XXV. lecia Czynu Legionowego, który się odbył w ostatnią niedzielę w Krakowie wypadł naprawdę imponująco. Ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej zjechała się Brać Legionowa i Peowiacka, aby zamanifestować nie tylko olbrzymią więź, jaka łączy tę zdyscyplinowane szeregi, ale ponad to wyraźnie zaznaczyć swą gotowość do dalszego Czynu, gdyby tego zaszła potrzeba. Czyn bowiem z przed 25 lat, rozpoczęty w r. 1914, nie skończył się z chwilą uzyskania niepodległości, ale trwa nadal niezmieniony w codziennym wysiłku budowy państwa, jego umacniania i potęgi.

Czyn trwa niezmieniony, chociaż właściwie nastąpiła zmiana i to olbrzymia. I tu właśnie tkwi pewien moment, który nadał tegorocznemu Zjazdowi inne niż dotąd oblicze. Dotychczasowe Zjazdy miały charakter towarzyski, były pewnego rodzaju zlotami jednej rodziny leguńskiej, która zjeżdżała się, aby oddać z jednej strony hołd swym kierownikom z drugiej natomiast zejść się znowu i odświeżyć dawne... dawne wspominki. Były to zjazdy legunskiej braci. Zjazd natomiast tegoroczny był zlotem całego Narodu, tego Narodu, któremu trzeba było 25 lat, aby przeorać dusze wszystkich i wszystkich podciągnąć pod chwałą okryte historyczne sztandary legionowe.

6 sierpnia 1939 roku — na błoniach krakowskich stał Wielki Naród Polski! Zwarty i karny, pełny entuzjazmu i siły, pełen powagi i czci dla XXV lecia Czynu, pełen gorącej miłości dla Tego, który nauczył nas wierzyć we własne siły i Tego, który Wielką Myśl Czynu dalej z rozkazu Jego Ducha realizuje.

Stąd główny entuzjazm skierował się ku osobie Marszałka Polski Śmigłego Rydza, który był najpotężniejszą indywidualnością Zjazdu. Nic więc dziwnego, iż mimo nakazanego organizacyjnie porządku Naród ten porządek łamał, nie mogąc milczeć ani stać w ordynku! Serca i głęboka miłość wywoływały największy entuzjazm, jakiego nie widzieliśmy już dawno!

A dalej cała zebrana Polska czekała na Jego oświadczenie. Zebrane tłumy chłonęły wprost każde Jego słowo. A były to słowa męskie, mocne i stanowcze! Dalekie od znanych słów kierowników pewnych państw, pełne taktu i siły, były wyraźnym ostrzeżeniem Niemiec, by nie przeciągały struny i zrozumiały nareszcie, że siła, wola i gotowość narodu polskiego są atutem niezwyciężalnym. Apetyt niemiecki, który rośnie z roku na rok — żąda ustawicznie, by mu coś ofiarowywać, a gdy ktoś nie godzi się, zmienia się w postać zwyczajnego rabusia.

„I niechaj nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa lub mniejszy nakłada obowiązek, aniżeli jego miłość ojczyzny."

Co za wspaniałe wprost powiedzenie. Nie wolno nikomu w imię haseł „narodu panów" gwałcić najszlachetniejszych uczuć innych narodów, nie wolno znanymi gwałtami wymuszać coś na kimś i to w imię ideałów, które uznaje się „pro domo sua", a nie uznaje u innych. Jedna jest tylko wielka prawda że „Polska dostosuje swe postępowanie do postępowania drugiej strony."

Nie groził nikomu Pan Marszałek, mówił jak żołnierz i dyplomata, kultu-

ralnie a stanowczo. Rozwiał złudzenie niemieckie, że Polska zgodzi się na okrojenie swych praw gdańskich i zaznaczył twardo, że Czyn nasz, związany z XXV leciem będzie ściśle dostosowanym do tego. co zrobią oni. Od nich tedy zależy jutro...

Olbrzymie wprost owacje i manifestacje, jakie nastąpiły po przemówieniu świadczyły, że za wielkimi tymi słowami stoi Naród cały! Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz mówił, a słowa Jego były oświadczeniem całej Polski zgromadzonej dnia 6 sierpnia na błoniach krakowskich...

I w tym właśnie tkwi znaczenie Zjazdu XXV lecia Czynu Legionowego. Z drobnej garstki tych najlepszych Pierwszych, zrodziło się dzisiaj 35 milionów.

A to jest siła! Niech o tym nie zapomina: on! STAWICZ.

Podniesienie stanu zdrowotności

— to sprawa organizacji kąpielisk wiejskich.

Byłoby to już dzisiaj wywalaniem otwartych drzwi, stwierdzać jak olbrzymi, jak decydujący wpływ na zdrowotność społeczeństwa posiadają higieniczne warunki życia, a szczególnie ta najbardziej podstawowa, codzienna higiena, polegająca na utrzymywaniu czystości ciała. Ileż to chorób zakaźnych, ileż epidemii, można uniknąć dzięki zwykłej, elementarnej czystości. Częsta kąpiel, to najlepszy lekarz, najlepszy środek zapobiegawczy przeciwko licznym chorobom, trapiącym ludzkość.

Zagadnienie zatem udostępnienia tego środka zapobiegawczego możliwie najszerszym warstwom społeczeństwa — to sprawa bynajmniej nie małej wagi. Stosunkowo łatwiej przedstawia się ten problem w miastach, gdzie zarządy miejskie dużo już bardzo zrobiły w dziedzinie udostępnienia częstych kąpieli tym, którzy nie mogą pozwolić sobie na własną łazienkę. Dużą rolę odgrywają tu również odpowiednie urządzenia przy fabrykach, zatrudniających większą ilość robotników. Daleko coprawda jeszcze do całkowitego pokrycia zapotrzebowania na publiczne kąpieliska w miastach, jednakże dużo już pod tym względem zrobiono i dużo się robi.

Znacznie gorzej przedstawia się zagadnienie higieny na wsiach. Nie jest to zresztą bynajmniej specyficznie polska bolączka. Na całym świecie niemal, a w każdym razie w całej Europie higiena wsi pozostawia bardzo wiele do życzenia. Ludność wiejska, która w stosunku do ludności miast ma ten przywilej, że żyje zdala od dymów kominów i od wyziewów gazów spalinowych z motorów, aut i autobusów, upośledzona jest jeśli chodzi o higienę, o czystość ciała. A właśnie chłop, utrzymujący się dzięki wielkiemu wysiłkowi fizycznemu, który wraca do domu po ciężkiej pracy na roli i obrządzaniu bydła, brudny i zlany potem, bardziej niż ktokolwiek inny może powinien mieć możność gruntownego umycia się, możność częstych kąpieli.

Kąpiele w rzekach czy w jeziorach, możliwe tylko w piękną letnią pogodę nie rozwiązują tego problemu. O własnych łazienkach w chatach wiejskich nie można nawet marzyć. Trzeba by na to całkiem innych warunków życia wiejskiego, całkiem innych zarobków. Takie rozwiązanie problemu, możliwe będzie może kiedyś, w każdym razie nie dziś. Tym bardziej więc odczuwać się daje konieczność zaopatrzenia gmin wiejskich w wielkie zbiorowe kąpieliska.

Lecz trudno wymagać od z reguły mało zasobnych w środki finansowe gmin wiejskich, aby na własny koszt i ryzyko przystępowały do budowy kąpielisk. To też tu muszą przyjść z pomocą gminom większe jednostki samorządowe, a nawet państwo, dla którego sprawa higieny wsi jest tak niezmiernie doniosłym zagadnieniem, ze względu na ogólny stan zdrowia ludności.

Z największym więc uznaniem powitać należy inicjatywę komisji do spraw społecznych wsi, która opracowała odpowiednie tezy w sprawie organizacji kąpielisk wiejskich. Tezy te przyjęte zostały na ostatnim posiedzeniu przez komitet do spraw kultury wsi.

Na skutek tych uchwał, powiatowe związki samorządowe, przy współpracy poszczególnych gmin i organizacyj społecznych, przystąpią w najbliższym czasie do opracowania dla każdego powiatu programu budowy sieci kąpielisk wiejskich, zarówno stałych jak i ruchomych któreby zadośćuczyniły lokalnym potrzebom. Oczywiście budowa ta odbywać się będzie przy wydatnej pomocy skarbu państwa i związków samorządowych oraz przy wykorzystaniu na ten cel świadczeń w naturze ludności wiejskiej.

Celem ujęcia wszystkich tych środków w jednym ośrodku dyspozycyjnym powstanie przy ministerstwie opieki społecznej specjalna komisja koordynacyjna, która rozdzielać będzie kredyty między poszczególne powiaty, w zależności od potrzeb lokalnych.

Oczywiście ta akcja budowy publicznych kąpielisk na wsiach nie przyniosłaby pożądanego skutku, gdyby równocześnie nie została rozpoczęta odpowiednia akcja propagandowa i uświadomienia ludności o doniosłości higieny ciała. I tego zagadnienia nie zaniedbał komitet do spraw kultury wsi. Odpowiednie broszurki uświadamiające i materiał propagandowy znajdują się w opracowaniu i zostaną niebawem wydane

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Sztuka podhalańska

(Szkic do pracy na ten temat swojski).

Sztuka tkwi w niezaprzeczonej ewolucji ducha, który stara się odgadnąć, czy naśladować przyrodę. Oddalając się od przyrody, zatraca duch jej istotę, kopiuje ją tedy nieudolnie, lub manieruje. Sztuka ludowa jest najbardziej sztuką w sobie, posiadającą wielkość sztuki w przyrodzie. Stąd: jedynie w sztuce ludowej (John Ruskin nazwał ją „dziecięcą") — możemy znaleźć przeolbrzymie bogactwa, aby z czasem dać mu „greckie" [czasem mówmy: „klasyczne"] formy, czyli zbliżyć się sobą, człowieczeństwem do przyrody, bez obopólnego uszczerbku — wyrazić tę wiarę obopólną w sztuce.

PODHALE jest najbardziej wyposażone w Polsce (obok Śląska, oraz może w pewnej mierze kaszubskiego wybrzeża) w sztukę ludową, pełną tajemnic, czy też bogatą w zasięgi wszechstronności jej objawów (motywy, czy skrystalizowane jej formy). Mieszkaniec Podhala najbardziej czuje w sobie ten rozmach artystycznego „ujawniania" łączności ducha z przyrodą. Stwarzania w tej właśnie harmonii — piękna. To jest zasadniczą częścią albo integralną ludowej sztuki Podhala. Wyraziła ta sztuka tę moc swoją: plastycznie, w rzeźbie, malarstwie — akustycznie: w muzyce, poezji — oraz myślowo: w wierzeniach i obrzędach, dając taką potrójną wartość sztuki: plastycznej, mówiącej i myślowo-religijnej.

Plastyka w podhalańskiej sztuce sięga po najodleglejszą epokę. Kiedy na Podhalu zdołają natrafić (jak w Biskupinie) — na epokę kamienną, czy brązową i żelazną, napewno znajdzie się sporo eksponatów sztuki podhalańskiej tych czasów. Jeden z paleontologów współczesnych przekonywał mię, że sztuka w tym czasie wyżej stała, aniżeli przypuszczamy. I nie negowałem. Była bowiem więcej bezpośrednią, uduchowioną, a mniej stosowaną, zmaterializowaną. Raz w Starym Sączu, kiedy na odpuście sprzedawano wyroby z gliny, jeden Starosądeczanin słusznie się dziwił, że „niema pięknych wyrobów, jakie dawniej ludzie potrafili z gliny lepić". Istotnie: dawniej to zresztą „sakramentalne" słowo, w ustach zawsze widzących piękniejsze wczoraj ludzi żyjących i tkwiących w tym swoim „wczoraj" — może posiada w pewnych razach rację ale... nie widzielibyśmy wczorajszego piękna, gdyby je dzisiejsze nie umniejszyło. Ale i dzisiejsze wraca i szuka tego — wczorajszego. I znów na poparcie Podhala, gdzie odżywa z powrotem charakter szczerości ludowej, w niczym nie umniejszony dzisiejszą epoką dyletantyzmu, czy zakłamanej materializmem pojęć pseudo sztuki. Ludzie z Podhala, ci, którzy nie sprzeniewierzyli się sztuce — prawdzie, sztuce — naturze

Całokształt akcji, mającej na celu pokrycie kraju odpowiednią ilością kąpielisk wiejskich, powinien niewątpliwie przynieść bardzo doniosłe skutki w dziedzinie podniesienia zdrowotności społeczeństwa.

Zamki i zameczki karpackie na straży dolin Dunajca i Popradu.

Południowa, karpacka granica dawnej Rzeczypospolitej nie należała bynajmniej do bezpiecznych odcinków kraju. Sięgały tu bowiem zagony tatarskie, grasowały oddziały wołosko-mołdawskie i węgierskie. Ponadto lesisty i górzysty teren południowego pogranicza Polski tworzył doskonałe schronienia dla band rozbójniczych, złożonych z przedstawicieli różnych narodów, które przez długie wieki były plagą nękającą południowe ziemie polskie i północną część Węgier.

Państwo, aby zabezpieczyć granicę wznosiło na rubieżach, zwłaszcza przy szlakach i przełęczach górskich, ufortyfikowane punkty, szlachta i duchowieństwo dla celów własnej obrony budowało zamki i umocnione dwory. W ten sposób, z biegiem lat, powstał na północnych stokach Karpat i na wzgórzach podkarpackich szereg zamków, zamykających dolinę Dunajca, Popradu i innych pomniejszych dolin. W ten sposób powstały zamki w Nowym Sączu, Rytrze, Ogrodzieńcu i Czorsztynie i w wielu innych punktach pogranicznych.

Większość tych zamków, przebudowywanych niejednokrotnie w czasach późniejszych, pochodzi z 15-go wieku, część sięga czasów dawniejszych.

Dzisiaj rezydencje te i punkty obronne leżą w ruinie.

Najazd szwedzko-siedmiogrodzki za Jana Kazimierza starł z powierzchni ziemi niejeden z tych zamków, inne zniszczone poczęły szybko przeistaczać się w kupy rumowiska.

Wszystkie zamki karpackie i podkarpackie reprezentują typ tzw. zamków górskich, typ który w średniowieczu upowszechniony był na całym Zachodzie.

Nieregularna rzeźba terenu górskiego nadawała planom tych zamków niezmiernie różnorodny i malowniczy wyraz. Ośrodkiem ufortyfikowanych siedzib była zawsze potężna wieża (doujon), wokoło której wznoszono domy mieszkalne i budynki gospodarcze. Całość otaczał wysoki mur obronny wzmacniany wieżami a później basztami.

Średniowieczne budownictwo fortyfikacyjne doskonale wykorzystywało warunki terenowe, podwajając w ten sposób obronność zamków. Wzniesione na platformie wysokich wzniesień, o stromych, skalistych zboczach, zamki te posiadały niezmiernie utrudniony dostęp. Zamknięty silną bramą i mostem zwodzonym.

Zamek w Rytrze reprezentuje dotąd typ zamku średniowiecznego, nie zmodernizowanego późniejszymi przebudowaniami. Gotycki jest również zamek w Czorsztynie.

Zamki w Ogrodzieńcu i w Nowym Sączu przeistoczono w czasach renesansu, upodabniając stare zamczysko do modnych podówczas włoskich rezydencyj magnackich.

Znaczna część zamków górskich rozrzuconych na przestrzeni od Sącza aż po Żywiec, należała do kasztelanii krakowskiej. Nieznaczny tylko procent zamków górskich był w posiadaniu szlachty. Parę zamków należało do biskupów krakowskich, którzy zobowiązani byli do utrzymywania w tych punktach pogranicznych odpowiednio silnej załogi.

Turysta obecnie z trudnością orientuje się w masach gruzów i resztek ścian, sterczących na miejscach wspaniałych niegdyś zamków i krzepkich zameczków — i z wysiłkiem tylko odtwarza sobie dawny ich obraz.

Z inicjatywy Departamentu Budownictwa M. S. Wojsk. podjął prace nad rysunkową rekonstrukcją dawnych zamków polskich znany artysta-malarz i historyk Jan Gumowski z Krakowa. Posługując się całym aparatem historyczno pomocniczym, Gumowski odtworzył na podstawie ścisłych studiów również widoki zamków i zameczków podkarpackich. Dla turysty rekonstrukcje rysunkowe Gumowskiego przedstawiają istotnie cenną pomoc, pozwalają mu bowiem zorientować się w ruinach, odcyfrować ich tajemnice i odtworzyć w wyobraźni ich dawny wygląd.

---

wracają i wzbogacają naszą epokę sztuką ludową, podhalańską.

Stwarza się ludowa „awangarda“ sztuki Podhala, mieszkająca nad Popradem, Dunajcem, hen, aż ku Krakowowi gdzie też „krakowskie Podhale“ — posiada swój kraj i obyczaj, swoją, tak pokrewną z Podhalem z nim zbrataną sztukę. Dla niej istnieje szeroka i olbrzymia w rozmachu SZTUKA PODHALAŃSKA.

Ale, gdzież szukać tej niepokalanie czystej sztuki Podhala? Chata, kościółek drewniany, stary śpiewnik, poezja aojdów podhalańskich żywa, śpiew i muzyka grajków z Podhala, oto muzea i „żywe“ pomniki, czy wykładniki sztuki podhalańskiej. Teraz podejść, zbadać, aby zrozumieć, co ją stworzyło, co uczyniło sztuką ludową? Źródłowo tkwi w pierwiastkach słowiańskich, sumujących najbogatszą w Polsce „tematologię“ sztuki ludowej. Słowiańskość ta zahacza o podłoże i pokrewieństwo indoeuropejskie. Mój profesor, von der Leyen, w Monachium, nie znający z autopsji sztuki ludowej w Polsce, jedynie z książek, nie mógł się uraczyć wprost, kiedy mu opowiadałem o sztuce ludowej Podhala a zauważył, von der Leyen, „iż tam w pańskiej ojczyźnie bije żywe źródło sztuki, szkoda, że za mało znanej ludziom, pragnącym jej źródeł poznania. Zapewne, że dzisiaj będziemy musieli zająć się tematem podhalańskiej sztuki ludowej, nie tylko z punktu naszego, patriotycznego, ale europejskiego, aby udowodnić, żeśmy są bogaczami swojej sztuki rodzinnej a nie „izmów“ obcych przyniesionych na naręczach tandety i pseudo sztuki — produkcji na miarę naśladownictwa. Daliśmy się brać na te kawały, że nas po tym bagatelizowano lub kazano szukać u obcych wzorów, gdy nasze, przepotężne na Podhalu, zostawały w cieniu i zapomnieniu. Ale obecnie czas, żeśmy zdołali właśnie na Podhalu, gdzie bogactw bez liku, znaleźć siebie samych, naszą rodzimą sztukę.

Ten, odszukany skarb musimy jednak poznać, nie zewnętrznie, przypadkowo, ale z całą wartością duchową, jako objaw sztuki ewolucji, sztuki podhalańskiej, znajdującej źródło w naszej psychice narodu, narodu polskiego, zamieszkującego Podhale.

Wnikamy w ten „ekran sztuk Podhala“ — już sporo lat. Studia mamy wszechstronne, od sprzętarstwa — po najwyższe sztuki tej wyrazy, czy obrazy etc. Po ich zaraniu powstania, jak urabiania czas, materiał, forma, żeby w pełni docenić, co w istocie sztuka Podhala wnosi do panteonu sztuki polskiej i europejskiej. A kiedy mozół nasz uwieńczymy ostatecznie pracą skończoną zobaczy Podhale ten swój świat, przeolbrzymiej wagi: ŚWIAT SZTUKI. — Wówczas „pozna Podhale, gdzie sięgają jego sztuki—dale“.

Schronisko turystyczne L. M. K.

w Marcinkowicach nad Dunajcem.

Z roku na rok rozwijące się sporty, a zwłaszcza najmłodszy, przepiękny sport wodny: kajakowy i żeglarski dał asumpt do powstania nowego schroniska Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Nowego Sącza w Marcinkowicach nad Dunajcem, na trasie do potężnej zapory w Rożnowie (stacja kol. Marcinkowice przy linii kol. Nowy Sącz — Chabówka). Schronisko zbudowane w 1937 r., otwarte zostało w 1938 roku. Jest to drewniany budynek piętrowy o nowoczesnej sylwetce, wyposażony w dwie sale noclegowe o pojemności na razie 16 łóżek. Na parterze mieści się 1 sala noclegowa, bufet i duża jadalnia z wyjściem na olbrzymi taras, z którego przepiękny roztacza się widok na przyszły zalew rożnowski w dolinie Dunajca. Pierwsze piętro zajmuje druga sala noclegowa. Schronisko mieści również przechowalnię kajaków, a nawet wypożyczalnię kajaków i łodzi. 19-to kilometrowa odległość od Rożnowa wzdłuż przepięknej trasy, wijącego się modrą wstęgą pośród lesistych gór Dunajca, stwarza wymarzone warunki dla sportów wodnych. Kluby żeglarskie i kajakowe winny zwrócić baczniejszą uwagę na jedyny w swoim rodzaju punkt wypadowy, jakim jest schronisko w Marcinkowicach, nad zalewem rożnowskim.

Życzyć by sobie należało, by Zarząd L. M. K. zobowiązał gospodarza schroniska do wydawania również ciepłych śniadań, obiadów i kolacji, co walnie przyczyni się do ożywienia frekwencji turystów.

Inż. WŁ. KAWECKI.

o—o

Rada Naczelna Zw. Z. G.

W dniu 9 września r. b. odbędzie się w Zakopanem doroczne Walne zebranie Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich. Rada Naczelna zapozna się z dotychczasowymi pracami Związku oraz uchwali plan pracy na najbliższy okres.

Tegoroczne Walne Zebranie Rady Naczelnej posiada poważne znaczenie dla dalszej pracy Związku Ziem Górskich z uwagi na nową sytuację, w jakiej znalazły się ziemie górskie wobec szeregu zmian politycznych w Europie. Również Rada Naczelna wybierze nowy Zarząd Główny, gdyż kadencja obecnego Zarządu kończy się dnia 12 listopada 1939 r.

Wystawy w czasie „Tygodnia Gór"

W ramach „Tygodnia Gór" w Zakopanem zorganizowane zostaną wystawy przemysłu ludowego, urbanistyki, fotografiki oraz pokazy o charakterze gospodarczo-rolnym.

Wśród eksponatów na wystawie przemysłu ludowego znajdą się najwartościowsze wyroby ludowe z działu ceramiki, haftów, kilimów i wyrobów drzewnych. Będzie to jedyna okazja do nabycia wyjątkowo wartościowych przedmiotów użytku domowego i zdobnictwa.

Wystawa urbanistyki zobrazuje prace Biur Regionalnego Planu Zabudowy Terenów Górskich, ich podejście do planów zabudowy osiedli, urządzenia letnisk i tp.

Liga Drogowa przygotowuje interesujący pokaz budowy dróg górskich i cały szereg pokazów terenowych.

Bądźmy wszyscy żołnierzami!

Kto służył w wojsku, wie dobrze, że od żołnierza wymaga się drobiazgowego zachowania czystości i porządku we wszystkim. Karabin, bagnet, lanca, szabla — wszystko to musi być należycie doczyszczone. W kawalerii, w artylerii, w taborach — wszędzie, gdzie żołnierz ma do czynienia z koniem, koń musi być utrzymany w przykładnej czystości, szczotka i zgrzebło muszą być w ruchu, ile potrzeba tego wymaga.

Niedość tego. Starszyzna wojskowa wdraża w młodego żołnierza, by pilnować skrupulatnie porządku w pościeli ubiorze, obuwiu, a nawet w swoich rzeczach osobistych.

Pilne przestrzeganie porządku w najmniejszych nawet drobiazgach jest podstawą organizacji wojskowej. Nasz Wódz Naczelny powiedział kiedyś, że żołnierz powinien czyścić konie tak, jak gdyby od tego czyszczenia zależał los Polski. Jest w tym wielka prawda, bo od staranngo czyszczenia konia w znacznym stopniu zależy jego zdrowie, od zdrowia koni — stan kawalerii, artylerii, taborów, taczanek, a od ich stanu zwycięstwo lub przegrana w wojnie, a więc — los Polski. Od wykonania rzeczy pozornie drobnych, zależą rzeczy wielkie, najważniejsze.

O tym wiedzieć i pamiętać powinniśmy szczególnie dzisiaj, w czasach, gdy lada moment u nas i w Europie całej rozpętać się może burza wojenna, wywołana nienasyconą żądzą podbojów naszego sąsiada.

Nie wolno oczekiwać, aż karta mobilizacyjna powoła nas do szeregów wojskowych. Żołnierzami powinniśmy się poczuć już dzisiaj, i sami siebie pilnować w dokładnym wypełnianiu obowiązków.

Jak żołnierz dba o czystość karabina i innej broni, tak i rolnik powinien dbać o należyte utrzymanie w porządku i zdolności swych narzędzi rolniczych, a w szczególności — wozów, uprzęży, koni, by w razie potrzeby dać je do użytku wojska w należytym stanie. Rzecz oczywista, iż dobry gospodarz otacza stale swą troską konia, wóz i uprząż, ale szczególnie jest to ważne teraz, gdy nad głowami naszymi wisi burza wojenna.

W przyszłej wojnie wezmą udział nie tylko miliony żołnierzy, ale i liczne miliony ludności cywilnej, która będzie musiała dopomagać żołnierzowi w jego krwawym znoju.

Wiemy dobrze z doświadczeń wielkiej wojny i wojny polsko-bolszewickiej, jak ważne są dla wojska t. zw. podwody, — czyli wozy gospodarskie i dworskie, używane do podwożenia sprzętu wojennego. Gdy żądali ich o nas Niemcy lub Moskale, lud uważał to za ciężką powinność, którą spełniał tylko pod przymusem wrażej siły. Dziś natomiast zażądać ich może Wojsko Polskie, nas synowie i bracia, którzy z orężem w ręku wystąpią do obrony Ojczyzny.

Powinność naszą spełnimy z ochotą. Ale trzeba, by tej ochocie odpowiadała wartość naszego uczynku. Cóż z tego, że gospodarz ochotnie wyjedzie na swym wozie na żądanie naszego wojska, jeśli ten wóz rozleci się na pierwszym kilometrze, a źle karmione, zniszczone nadmierną pracą konie nie będą zdolne uciągnąć ciężaru nawet kilku cetnarów.

Nie będzie to pomoc, ale mitręga i karygodna przeszkoda w ruchu wojska, która stać się może powodem wielkiego nieszczęścia, jakie niewątpliwie skrupi się także na tym, kto je spowodował.

Jak gospodarze dbać winni o swe konie, tak młodzież troszczyć się powinna o swe „stalowe rumaki".

Rowery w niektórych okolicach kraju są dość rozpowszechnione wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej. Rowery mogą oddać bardzo poważne usługi wojsku, w razie wojny. Rowery pozwalają na szybkie i ciche przenoszenie oddziałów wojskowych z miejsca na miejsce. Taki ruch szybki i dla nieprzyjaciela niespodziewany, nieraz może rozstrzygnąć o losach bitwy. Aby jednak rower zdatny był do użytku, musi być utrzymany w porządku. Rower o przetartych oponach, z zagubionym kluczem lub pompką — to kawał „szmelcu". Żołnierz na nim daleko nie zajedzie. Niedbalstwo właściciela roweru stać się może przyczyną zamieszania i katastrofy podczas działań wojennych. Rowerzyści pamiętać powinni, że dzierżąc w swym ręku stalową kierownicę, swego „rumaka" dzierżą zarazem cząstkę losów Polski.

Zwycięstwo w wojnie dać nam może tylko zgodny, zawczasu i wszech-

stronnie przygotowany wysiłek całego Narodu i poszczególnych obywateli, którzy już dzisiaj powinni się poczuć zmobilizowanymi żołnierzami, choć nie otrzymali jeszcze kart mobilizacyjnych.

Żołnierska postawa gotowość i ludu polskiego powinna się wyrazić w skrupulatnym spełnianiu wszystkich obowiązków, jakie do niego należą, a w szczególności w pilnej dbałości o to wszystko, czego obywatel będzie żołnierzowi dostarczał.

Rolnicy powiatu nowosądeckiego
w hołdzie P. Marszałkowi.

W niedzielę, dnia 6 bm. w sali Ratuszowej w Nowym Sączu odbył się jednorazowy kurs dla przodowników wiejskich. Po powitaniu kursu przez p. vicestarostę nowosądeckiego mgra Dobrowolskiego odbyły się wykłady, wygłoszone przez radcę Izby Rolniczej p. Wiesnera i agronoma powiatowego p. Klimczaka.

Po wykładach i krótkiem przemówieniu odczytał prezes O.T.R. Potoczek depeszę następującej treści:

„Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, Kraków.

Zorganizowani w Kółkach Rolniczych rolnicy powiatu nowosądeckiego, zebrani na kursie dla przodowników wiejskich samopomocy rolnej, łącząc się duchowo ze Zjazdem w rocznicę Wielkiego Czynu Legionów składamy Ci hołd i zapewniamy, że tak jak dotychczas wierni zawsze w służbie Ojczyzny, synowie Ziemi sądeckiej gotowi są wykonać Twoje rozkazy" — którą zebrani przyjęli głośnym aplauzem i okrzykami. Zakończył zebranie viceprez. O. T. R. p. prof. Wzorek, który raz jeszcze stwierdził gotowość i wiarę w swe siły i zwycięstwo najszerszych mas chłopskich.

Obecny.

O dogodną komunikację
z Piwniczną.

Z niewiadomego powodu w letnim rozkładzie jazdy pociąg pospieszny Warszawa — Sandomierz — Krynica Nr. 1103 nie miał postoju w Piwnicznej miasto. Było to bardzo niewygodne też dla mieszkańców Nowego Sącza, gdyż między godz. 5·08 a 14·09 nie było innego pociągu z postojem w Piwnicznej miasto. Jeszcze większe znaczenie postój pociągu w Piwnicznej miasto Nr. 1103 ma dla kuracjuszy którzy mając z głównej stacji do Zdroju 3 km. często rezygnowali wogóle z zatrzymywaniem się na letnisko w Piwnicznej. Starania w tym kierunku szeregu organizacji miejscowych i z Nowego Sącza nie odniosły skutku. Dopiero energiczna interwencja u władz kolejowych posła J. Łobodzińskiego i burmistrza z Piwnicznej p. Boguckiego spowodowała, że pociąg pospieszny Warszawa — Sandomierz — Krynica Nr. 1103 ma postój w Piwnicznej miasto.

E. S.

MARCINKOWICE
25 rocznica wymarszu I. Kadrowej.

Celem uczczenia 25 letniej rocznicy wymarszu I. Kadrowej odbyła się w Marcinkowicach uroczystość z następującym programem. Rano o godz. 7·57 Oddział Zw. Strzel. odebrał sztafetę na granicy Marcinkowic-Rdziostowa. Wieczór przed grobami legionistów zebrała się ludność z tutejszej wioski — Klęczan i letnicy z pensjonatu we dworze.

O godz. 20·45 zapalenie ogniska, komend. Zw. Strzel. odczytał rozkaz 1 go Komendanta Głównego Z. S. Józefa Piłsudskiego do Kompani Kadrowej. — Później nastąpił apel poległych, których pamięć uczczono 1-no minutowym milczeniem — złożenie wieńca na grobach i deklamacje dzieci szkolnych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił inż. Wężyk Julian, który w pięknych słowach podniósł znaczenie tego momentu historycznego. Po przemówieniu Nastąpiło ślubowanie Zw. Strzel. — następnie orkiestra odegrała Hymn „Jeszcze Polska" i „Brygadę". — Na zakończenie uroczystości Oddz. Zw. Strzel. odśpiewał „Hej strzelcy wraz" i szereg pieśni legionowych.

Niemczyk.

KRONIKA
Kalendarzyk

13 N. Hipolita
14 P. Euzebiusza † w
15 W. Wniebow. N. P. M.
16 Ś. Jacka, Rocha
17 C. Anastazego
18 P. Heleny ces.
19 S. Bolesława Benigny.

Osobiste. P. Wiktor Zehetgruber Strzelecki. prezes Oddz. Pow. Zw. Naucz. Pol. w Nowym Sączu, rez. oficer W. P. otrzymał nominację na kapitana Dziennikiem Pers. Min. Spr. Wojsk. Nr. 3/39.

Szlachetna inicjatywa. Z inicjatywy p. kapelmistrza orkiestry nowosądeckiego pułku p. kpt. Waltera, zrzekli się wszyscy członkowie orkiestry wojskowej należnych im dodatków za objazdy koncertowe, przekazując uzyskaną w ten sposób sumę w wysokości 650 zł. na F. O. N.

Szlachetna ta inicjatywa żołnierza polskiego świadczy o wysokich naprawdę walorach patriotyzmu i przywiązania do Rzeczypospolitej naszego wojska.

Historyczny odpust Przemienienia Pańskiego, obchodzony od wieków przez N. Sącz ogromnie uroczyście, odbył się dnia 6 bm., gromadząc przed Cudownym Obrazem Chrystusa olbrzymie rzesze mieszczan, włościaństwa i inteligencji.

Brak wody. Niedawno czytaliśmy ogłoszenia o oszczędności w używaniu wody, ze względu na jakieś przebudowy wodociągowe. Tymczasem przez dwa prawie dni miasto zostało zupełnie pozbawione wody i to bez żadnego zapowiedzenia. Można sobie wyobrazić, co się działo przy nielicznych studniach prywatnych. Czy jednak nie daloby się publicznie takiej rzeczy zapowiedzieć?

Na terenie gminy Chełmiec Polski, zostały urządzone kursa P. W. K. w miejscowościach: Rdziostów, Klęczany, Chomranice, Niskowa, Biczyce i Trzetrzewina. Przeciętna liczba słuchaczek wynosiła 60 osób. Wykładowczyniami były nauczycielki danych miejscowości i lekarz, przez Starostwo wyznaczony. Kursa te odbyły się końcem czerwca i w pierwszej połowie lipca.

Burza nad miastem. Dnia 6 wieczorem przeszła przez miasto ogromna burza, która i tak częściowo obeszła miasto. Jeden z piorunów trafił w Świniarsku w sieć elektryczną, pozbawiając miasta światła a częściowo i wody. Defekt naprawiono po chwili.

Ciekawym objawem była olbrzymia, bardzo wyraziście czerwona łuna, która pojawiła się na południowo-zachodnim nieboskłonie, koło godz. 8-mej wieczór, jako refleks po zachodzie. Oczywiście ludzie zabobonni różnie z tego wróżą.

Hałas uliczny, szczególnie w ostatnich czasach staje się przy głównych ulicach wprost nie do zniesienia. Turkot ciężko okutych wozów a przede wszystkim niemożliwe ryki automobilistów i motocyklistów, jazda na pełnym gazie, z otwartymi rurami wydechowymi uniemożliwiają ludziom życie!

Jest przecież jakiś przepis, normujący te sprawy. Słyszymy to najlepiej przy autach z Warszawy i innych central, które mają sygnały nadzwyczaj ciche. Możnaby ciężki ruch puścić ewent. przez inne mniej ożywione ulice. Ale p. szoferzy np. z Rożnowa, zdrojowisk wzgl. nawet prywatni szoferzy poczty — potrafią nie spuszczać ręki ze sygnału czy klaksonu.

Przez Sącz przejeżdżają setki aut i motocykli codziennie. Czy nie ma nikogo, ktoby to unormował?

Kilka uwag o fiakrach. Wielu przejezdnych skarży się na zły wygląd, niektórych naszych dorożek. Również zachowanie się niektórych fiakrów, szczególnie na dworcu, czy rynku, przy większym popycie gości, odbiega nietylko od form uprzejmości — ale nakazów obowiązujących. Również taryfa nie jest przestrzegana, a gdy gość na wygórowane żądanie żąda zastosowania taryfy, spotyka się z niegrzecznymi uwagami!

Panów fiakrów należy przykładnie pouczyć o ich obowiązkach!

Km. 444/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 22 sierpnia 1939 r. o godz. 11.30 w Sowlinach odbędzie się licytacja ruchomości należących do Podhalańskiej Fabryki Skór Ski z o. o. w Sowlinach do rąk Zarządu w osobie Jakuba Rosenbauma w Sowlinach, a mianowicie: 44 rur cebrowych starych do centralnego ogrzewania, 1 aparatu do farbowania skór „Duco" niekompletnego, 1 wentylatora, 2 pomp ssąco tłoczących, 1 kotła parowego z kominem i dynamo wraz z tablicą rozdzielczą, oszacowanych na łączną sumę 694 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 sierpnia 1939 r.

Komornik

---

km. 365/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 22 sierpnia 1939 r. o godz. 9.30 w Sowlinach odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Lustiga zam. w Sowlinach, a mianowicie: pierścionka złotego z oczkiem, jednego kilimu, 9 m² jajówek, 1 maszyny do szycia „Singer" pierścieniowej nr P. 62196, oszacowanych na łączną sumę 726 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 sierpnia 1939. r.

Komornik

II Km 838/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1939 r. o godz. 11 w Marcinkowicach odbędzie się 2-ga licytacja składających się z: mebli, koni, futra, urządzenia tartaku i t. d. oszacowanych na łączną sumę zł 30834.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 lipca 1939 r.

Komornik

Km. 495/39, 1055/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu I-go rewiru Józef Maresz mający kancelarię w Nowym Sączu, ul. Lwowska Nr 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 września 1939 r. o godz. 14 tej w Nowym Sączu ul. Kościuszki odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Czesława i Kazimiery Sobeckich składających się z 1 lady sklepowej, 2 faeh sklepowych, 43 szt. koszul flanelowych, różnych, 15 szt. pijamy flanelowych, 130 szt. czapek męskich różnych, 20 szt. koszul męskich kolorowych, 200 szt. koronek różnych oszacowanych na łączną sumę zł 1.655.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 sierpnia 1939 r.

Komornik.

Zarząd Miejski w Muszynie
Nr. 2-517/39

KONKURS.

„Zarząd Miejski w Muszynie ogłasza konkurs na posadę **kierownika Elektrowni Miejskiej w Muszynie** na warunkach: 1) nieprzekraczalny wiek lat 50, 2) pełne kwalifikacje elektrotechniczne, 3) wynagrodzenie według umowy, 4) posada do objęcia 1 października br.

Podania należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Muszynie do dnia 20-go sierpnia 1939 r."

Burmistrz: Dr. Jan Jędrzejowski mp.

Miejski Komitet
FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ
w Nowym Sączu.

Nr 1 F. O. N. 2/39.

OBYWATELE!

Przeżywamy okres, w którym dozbrojenie Armii wysunęło się w pierwszy szereg naszych najważniejszych i najszczytniejszych obowiązków obywatelskich.

Tylko w silnej, potężnej i należycie uzbrojonej Armii ma ostoję i gwarancję nasz spokój, nasze bezpieczeństwo i nasz honor narodowy.

Tylko silna Armia przeciwstawi się zwycięsko zakusom wrogów na nasze największe dobro, na naszą wolność.

Tę siłę i niespożytą moc damy Armii my, Obywatele, da nasz gorący patriotyzm i nasze umiłowanie wolności.

Miejski Komitet Funduszu Obrony Narodowej wznawia na terenie miasta akcję zbiórkową w darach, na które składać się będą ofiary w gotówce, papierach wartościowych i przedmiotach wartościowych, jak złote monety, biżuteria, cenne obrazy i tp., wreszcie w łomie metalowym i innych odpadkach (brąz, miedź, mosiądz, cyna, cynk, ołów, żelazo i blacha, — nadto puszki blaszane i naczynia kuchenne metalowe, jak wiadra, miednice, dzbanki emaliowane i tp.)

Dary w gotówce, w biżuterii, szlachetnych metalach i innych przedmiotach wartościowych przyjmuje skarbnik Komitetu p. Karasiński w Kasie Miejskiej w ratuszu, codziennie w godzinach od 9 do 13, począwszy od dnia 31 lipca 1939 r.

Zbiórkę w łomie metalowym organizuje się w ten sposób, że organy Komitetu F. O. N., zaopatrzone w odpowiednie legitymacje, przejdą każdy dom i mieszkanie, począwszy od dnia 31 lipca b. r. i zabiorą zgromadzony w danym domu łom na zaprzęgi.

Na złożone dary czy to w gotówce, czy w innych przedmiotach, wydawane będą pokwitowania.

Lista ofiarodawców będzie ogłaszana w tygodniku „Głos Podhala" jako stały łańcuch darów na F. O. N.

Obywatele! Pospieszmy wszyscy z hojnymi ofiarami.

Niechaj hasło „wszystko dla Armii! Wszystko dla Polski"! — będzie dziś dla każdego z nas hasłem dnia, — niech każdy pamięta o tym, że dla Polaka, który miłuje Ojczyznę, żadna ofiara, na jej ołtarzu złożona, nie jest ofiarą za wielką.

Wierzymy mocno, że w zrozumieniu tych haseł, akcja zbiórkowa Komitetu uwieńczona zostanie na naszym terenie najwspanialszymi rezultatami.

Przewodniczący Komitetu
Mgr STANISŁAW NOWAKOWSKI
Prezydent Miasta

Nowy Sącz, dnia 24 lipca 1939 r.

Inż. Józef Jonak
Mierniczy przysięgły
NOWY SĄCZ — ul. LELEWELA 8.

ZNANY ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Zygmunta Gehlera
NOWY SACZ

Inż. Michał Jastrzębski
Pierwszorzędne biuro inżynierowskie
NOWY SĄCZ.

NOTARJUSZ
ANTONI BAHR
NOWY SĄCZ — ul. Pijarska

ELEGANCKI
ogólnie znany przejezdnym
Hotel „Polonia“
W NOWYM SĄCZU
ul. NARUTOWICZA

Znana elektro-motorowa
WYTWÓRNIA WĘDLIN
W. Styczyński
NOWY SĄCZ
ulica Jagiellońska

ZWIĄZEK
Producentów Win
NOWY SĄCZ
ul. Kraszewskiego
Kto chce wypić pyszne winko krajowe albo i „zacnego węgrzyna“ zamawia wina tylko w Związku Producentów Win.

PRACOWNIA STOLARSKA
PIOTR HEBDA
NOWY SĄCZ,
UL. JAGIELLOŃSKA 46.
B. wykonawca robót stolarskich w Krakowie na Wawelu.
Wykonuje roboty meblowe, pojedyncze i luksusowe, budowlane i biurowe, urządzenia sklepowe i szkolne.
Szybko starannie i po cenach umiarkowanych. — — —

Kasa Kupiecka
Spółdzielnia z ogr. odp.
NOWY SĄCZ — RYNEK
załatwia wszelkie czynności bankowe.

Komunalna Kasa Oszczędności
POWIATU NOWOSĄDECKIEGO
W NOWYM SĄCZU
(dotychczas z siedzibą w Grybowie)
zawiadamia uprzejmie, iż z dniem 16 czerwca br. przeniosła swe biura do N. Sącza, które mieszczą się w budynku Rady Powiat.
przy ul. Szwedzkiej 8 (parter), telefon 273.

Ważne dla budujących!
Nowootwarta Stolarnia Mechaniczna
w Nowym Sączu przy ul. Stolarskiej (dawniej Stolarnia Miejska).
Wykonuje roboty meblowe pojedyncze i luksusowe, budowlane i biurowe, urządzenia sklepowe i szkolne, szybko, solidnie i po cenach umiarkowanych. — Dla PP. Ogrodników wykonuje okna inspektowe. — **Przyjmuje materiały do obróbki maszynowej.** Wykonanie szybkie i solidne.
STEFAN BORUCH
Mechaniczna Stolarnia
Nowy Sącz, Stolarska 8.

Sukcesor: MARIAN JANIK
Chemiczna Pralnia Narodowa
Nowy Sącz, NARUTOWICZA 2.
Filia: Stary Sącz, w sklepie gal. Janiny Steckiej
Pranie kołnierzy i bielizny oraz chemiczne czyszczenie garderoby: **damskiej, męskiej i dziecinnej.**
CENY PRZYSTĘPNE. ROBOTA SOLIDNA i TERMINOWA.
Gwarancja nieużywania chlorku.

Władysław Bocheński
PRACOWNIA ARTYST. BUDOWLANO ŚLUSARSKA
Wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące oraz naprawy różnych maszyn. Spawanie i cięcie wszelkich metali.
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 46.

Spółdzielczy Bank Handlowy
spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu
to znany i załatwiający wszelkie czynności bank.
Załatwia szybko i solidnie zlecenia inkasowe.

Józef Nekvapil
optyk i mechanik
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 2.
OKULARY — CIEPŁOMIERZE pokojowe i okienne — NAPRAWA OKULARÓW i wszelkich przedmiotów w zakres optyki wchodzących.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 60 zł, ⅛ strony 35 zł, $^{1}/_{16}$ strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala". Redaktor Naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu — Wykonawca: Edward Korcz.

XXV lecie Czynu Legionowego

Nr 32 DODATEK „GŁOSU PODHALA“ Nr 32

ŻOŁNIERZE!...

Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi idziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. *Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami.* Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... *Patrzę na was, jako na kadry z których rozwinąć się ma przyszła Armia Polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię.*

I-szy Historyczny Rozkaz Komendanta Piłsudskiego do I-ej Kompanii Kadrowej przed wymarszem do Krakowa



Dwadzieścia pięć lat temu...

W ramach „Święta Żołnierza Polskiego“ — w 19 tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ — miasto nasze obchodzi równocześnie 25-letnią **rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów zbrojnych młodzieży sądeckiej do Legionów** polskich, by jak powiedział Komendant Józef Piłsudski: **„na szalach, na które miecze rzucano, nie zabrakło szabli polskiej“.** Wspomnienie tych chwil, kiedy w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. wyruszyły z N. Sącza pierwsze oddziały „Drużyniaków“ i „Strzelców“ a potem szeregi długie ochotników do Legionów polskich, wzbudza słuszną dumą w sercu każdego Sądeczanina-patrioty.

Nowy Sącz dostąpił zaszczytu nielada — Jego Synowie znaleźli się„ w czołowej kolumnie“ wojska polskiego — w historycznej pierwszej kompanii kadrowej. Duma tym większa, że zaszczyt ten był wyróżnieniem za dotychczasową pracę od lat wśród młodzieży sądeckiej prowadzoną. Szkoły średnie, warsztaty rzemieślnicze czy kupieckie i robotnicze były niejako ogniskami, gdzie myśl o odzyskaniu utraconej przez naród wolności żarzyła się coraz silniejszym ogniem... by na rozkaz Józefa Piłsudskiego buchnąc wielkim płomieniem poświęcenia własnej krwi i własnego młodego życia dla wywalczenia Niepodległości Ojczyzny.

Wśród obojętności przeważnej części starszego pokolenia młodzież sądecka — jak w całej niemal Polsce — marzyła o Polsce Wolnej... marzyła o walce orężnej i do niej się gorliwie przygotowała. Praca ta jednak tylko w małej części była dla szerszego ogółu widoczna — odbywała się w cieniu nocy w ukryciu... Małe grupki młodzieży szkół średnich, młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, przeważnie nie wiedzące nic o sobie, szkoliły się i zaznajamiały z rzemiosłem wojennym, by w chwili sposobnej podnieść sztandar wolności — by swój los, swe życie rzucić na stos wydarzeń dzisiejszych, które Ojczyźnie dać miały upragnioną wolność i niepodległość...

Każdą wolną od zajęć szkolnych czy zawodowych chwilę spędzała ta młodzież na poznawaniu prawd historii własnego Narodu — na przyswajaniu sobie sztuki wojskowej. Tej młodzieży tym szaleńcom z owych czasów zawdzięczami odrodzenie militarne Narodu który zdawał się zapomnieć w ciągu kilku wieków, czem dla niepodległości jest własne wojsko. — W tej pracy i Nowy Sącz brał wybitny udział — stąd duma nasza. W bezinteresownej pracy w organizacjach wojskowych wykuwały się mocne charaktery — organizacje te wychowywały i urabiały typ nowoczesnego Polaka nawiązującego do zbrojnej walki o wolność z r. 1830 i 1863 r.

Toteż nic dziwnego, że w takiej atmosferze wychowana młodzież podnosząc sztandar walki o wolność ojczyzny w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku — nie widziala przed sobą żadnych przeszkód, nie szukała wygód — nie pytała się, jaka nagroda ją spotka za jej pracę, za jej trud i wreszcie za ofiarę krwi i życia, poniesioną w imię i dla zdobycia Niepodległości Polski. „Z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć...“ śpiewali wracając z ćwiczeń — a potem w bój ruszając prawdziwy. — Trud i znój, ofiara, bezinteresowna praca i poświęcenie była tej młodzieży codziennym chlebem. Dlatego mieli tą wielką, nieugiętą wiarę, że zwyciężą — że nad Polską zaświta jutrzenka wolności i dlatego zwyciężyli... I dlatego dzień 6 sierpnia 1914 przejdzie do historii jako decydujące wielkie wydarzenie, wielkie ze względu na decyzję i na skutki tej decyzji.

Inż. W. CYŁO.

Łączność i współpraca silnej Armii ze zjednoczonym Narodem najlepiej zapewni nam spokój, zagwarantuje niepodległość Ojczyzny i nienaruszalność Jej granic.

JAN ŁOBODZIŃSKI, poseł na Sejm

Rola miasta Nowego Sącza w działalności niepodległościowej.

Działalność niepodległościowa datuje się w Nowym Sączu na kilka lat przed wojną.

Rozpoczęto ją od konspiracyjnej pracy niepodległościowej, a inicjatywa ku temu wyszła z organizacji robotniczej P.P.S.

Z czasem, około roku 1907 zawiązuje się „Polska Organizacja Wojskowa". Narasta ona z członków rekrutujących się ze wszystkich sfer ludności. Robotnik, inteligent, rękodzielnik, młodzież gimnazjalna, łączyli się w tym Związku mając na oku te wytyczne, jakie założył Józef Piłsudski.

Praca organizacji aż do roku 1912 wyraża się w tajnych zebraniach, na których obradowano nad sprawami w kierunku przysposobienia kadr z młodzieży do orężnego wystąpienia przeciw zaborcom w stosownej chwili. Gromadzono równocześnie powolnie broń i amunicję i magazynowano w odpowiednich schowkach.

Ożywienie działalności niepodległościowej przynosi rok 1912, w którym Piłsudski wzywa tajną odezwą do energicznego formowania bojowych kadr ochotniczych. Powstają w Nowym Sączu inne związki o tych samych zadaniach i tak:

1) Czytelnia Rękodzielnicza Towarzystwa Szkoły Ludowej zakłada w jesieni 1912 roku X-tą Polską Drużynę Strzelecką. Działalność swą roztacza głównie nad młodzieżą ze sfer rękodzielniczych i robotniczych. Równocześnie powstają Związki Strzeleckie i Polowe Drużyny Sokole.

2) W tymże roku zawiązuje się Komitet Obywatelski skonfederowanych stronnictw niepodległościowych mających za zadanie opiekę moralną i materialną nad organizacjami niepodległościowemi, oraz propagandę niepodległościową na wsi.

3) W grudniu 1912 roku powstaje Komitet Kobiet Polskich. Komitet ten zakłada w roku 1914 w Nowym Sączu pierwszy na ziemiach Polski Szpital Legionowy. Tenże Komitet — przy ofiarnej pracy członkiń zdołał ofiarować wojskom polskim, niedługo po wybuchu wojny 300 apteczek polowych i zebrać 1.600 sztuk bielizny dla legionistów.



Pomnik poległych legionistów w Marcinkowicach

4) Wybrano miasto Nowy Sącz na odbycie wielkiego kursu instruktorskiego (oficerskiego i podoficerskiego) Polskich Drużyn Strzeleckich. Odbył się on w pierwszej połowie lipca pod komendą Żymirskiego przy współpracy instruktorów Burcharda, Scaevoli, Grudzińskiego, Warskiego i Narbuta, a uczestniczyło w nim ponad 200 osób z wszystkich 3-ch zaborów, oraz ochotnicy ze Szwajcarii i Belgii.

5] Dnia 5 sierpnia wyrusza z Nowego Sącza do boju pierwszy oddział drużyny strzeleckiej, w sile 56 ludzi (pod komendą Greifnera), zaś w dniu 6 sierpnia 1914 wyrusza oddział Strzelca pod komendą Kazimierza Pierackiego w sile 95 ludzi. W tymże oddziele wyruszył do boju śp. Bronisław Pieracki, późniejszy Minister Spraw Wewnętrznych i Generał Brygady.

6] Dnia 14 grudnia 1914 r. po walkach pod Limanową następuje połączenie wszystkich baonów legionowych i utworzoną zostaje w Nowym Sączu sławna Pierwsza Brygada.

7) Tworzy się tu Komisariat Legionów, który wysyła w latach 1914 i 1915 do boju z Nowego Sącza przeszło 1000 ludzi. Plon krwi, przelanej za wolność Polski, obfity: 29 legionistów zabitych, 320 rannych.

Tym sposobem Nowy Sącz, jako jedno z pierwszych miast wysyła swą młodzież do walki o najświętsze prawa, oddaje się cały na służbę Ojczyźnie, staje w szeregu najpatriotyczniejszych miast polskich.

8) Od roku 1915—1917 aż do rozwiązania Legionów działa na terenie Sącza Komitet Opieki nad Legionistami W roku 1917 rozpoczyna się srogie występowanie władz austriackich przeciwko pracy niepodległościowej Jako przeciwwagę wytęża Polska Organizacja Wojskowa tajną działalność przeciw tym wrogim wystąpieniom. Podtrzymuje pracę nad Organizacją Legionową, przeprowadza zbiórki, wysyła żywność dla aresztowanych legionistów w Marmarosz—Szigiet udziela pomocy uciekającym z więzienia legionistom, przewozi ich po tajemnie kolejami, dostarcza odzieży i środków pieniężnych.

Do organizacji należą najcenniejsi obywatele miasta, z których wielu ryzykuje swoje stanowiska służbowe w urzędach, które sprawują.

9) Najobfitsze wyniki patriotycznej działalności POW. przypadają na rok

WŁADYSŁAW ORKAN

Werbunek na Podhalu.

W książce wielkiego syna wsi Władysława Orkana, zatytułowanej „WSKAZANIA" znajduje się opowiadanie: „WERBUNEK NA PODHALU". Poniżej zamieszczamy część tego opowiadania.

Stojąca u wrót w r. 1912 wojna z Moskwą kazała pomyśleć o stworzeniu polskich wojskowych organizacyj. Ruszyło się co żywe, gorętsze — i Podhale nie ostało wtyle. Powstałe w owym czasie „drużyny podhalańskie" nawiązywały charakter swój do tradycyj tej ziemi. Święto rocznicy rebelii chochołowskiej, ów głośny zjazd w Chochołowie jak i w tymże roku 1913 obchód w Nowym Targu konstytucji 3-go maja pozwoliły stwierdzić szybki i piękny wzrost drużyn. Do tysiąca chłopców jak las świec jarzących, stanęło w szeregach na rynku nowotarskim.

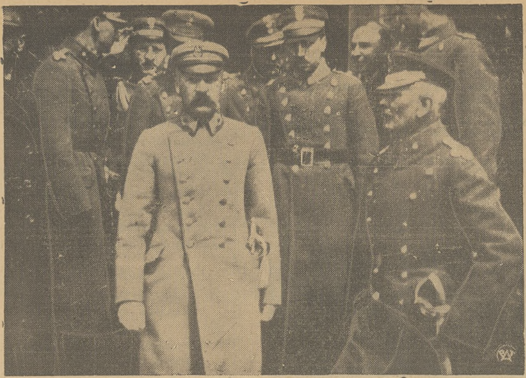
Topniejące, jako się zdawało, chmury konfliktu zbrojnego osłabiły rozpęd zaczątkowy. Gdy miano nad utworzeniem z drużyn pogotowia zbrojnego zacząć pracę, zaszły wypadki niespodziewane — wojna i pierwsza faza jej: mobilizacja. Z Podhala pobrano i powołano do armii wszystko, co jeno z bronią miało styczność. Rozbito przez to drużyny. Około dwustu najmłodszych poszło ze Strzelcami.

Aże gruchnęła nowina, że tworzy się legiony. Na Podhale przybył Włodzimierz Tetmajer jako komisarz wojskowy, celem przeprowadzenia werbunku. Do dziedzin rzucił manifest porywający. Zaczem biura werbunkowe rozpoczęły w promieniach swych pracę — jedno na skalnem, drugie na dolnym Podhalu.

Mimo, że czas był niedogodny — prawie najgwałtowniejsza zbiórka owsa — mimo, że mobilizacja już emigrację za morze na pola wyludnione wsi do reszty z chłopów wypleniała, to jednak nie było dziedziny tak lichej, któraby bodaj kilku, kilkunastu chłopców ochotników, ostatek swej możności, do legionów nie zgłosiła. I gimnazjum nowotarskie, sama prawie góralska młodź, dało pokaźną liczbę ochotników.

Niezapomniany mi zostanie dzień asenterunku zwerbowanych — w Czarnym Dunajcu. Trzystu chłopców z okolicy stawiło się tu „do miary". — Na placu przed piętrowym budynkiem szkolnym, w którym odbywa się przegląd gromada kobiet, matek i sióstr, które ściągnęły za swoimi. Jakaś stara kobiecina patrzyła załzawionymi oczyma w okno pierwszego piętra, gdzie „odebrani" wychylają się, huczą na cały rynek:

„Pójdziemy se dołu, ej dołu ku dolinie



Komendant w gronie generalicji.

1918 od miesiąca września do listopada Zatrzymuje się mnóstwo wagonów z żywnością i wszelkimi towarami przeznaczonymi na wywóz do Wiednia. W dniu 1 listopada oddziały POW. atakują w mieście 10 p. p. austriackiej, złożony z ukraińców. Toczą się walki o magazyny wojskowe, które dostają się w ręce POW. Usuwa się z gmachów rządowych godła austriackie i napisy niemieckie, peowiacy i młodzież gimnazjalna rozbrajają austriackie oddziały wojskowe. Tuż przed przedwrotem — społeczeństwo przygotowane od dawna do objęcia steru rzadów we własne ręce — przejmuje wszystkie władze, urzędy i placówki.

W mieście tworzy się Rząd Powiatu Nowosądeckiego. Na obronę Lwowa o który toczył się bój z ukraińcami wysyła miasto 200 ludzi.

10) Nowy Sącz był bezwzględnie pierwszym miastem w Polsce, które miało odwagę uczcić publicznie zasługi Marszałka Piłsudskiego, wyrazić gorące uczucia patriotyzmu dla Bojownika o wolność Narodu w owym jeszcze czasie, kiedy Małopolska przeżywała spotęgowany ucisk zaboru austriackiego, kiedy odrodzenie Państwa Polskiego u ogółu społeczeństwa nie wykraczało poza sferę marzeń.

Oddanie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, jako ówczesnemu Brygadierowi i uczczenie Jego zasług dla Narodu, wyraziło się w uchwale Rady Miejskiej z dnia 22 marca 1918 r. L. 9044.15, którą Marszałkowi oddano najwyższe odznaczenie, jaką Rada Miejska dysponuje tj. honorowe obywatelstwo miasta Nowego Sącza.

Uchwała brzmi:

„Oddając hołd zasługom Twórcy Legionu Polskiego, niezmordowanego Bojownika o wolność Polski i z wdzięczności, że udział w walkach o oswobodzenie miasta Nowego Sącza z rosyjskiego najazdu, uchwala Rada Miejska jednomyślnie nadać Jaśnie Wielmożnemu Panu Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo miasta Nowego Sącza".

Tak Rada Miejska podkreśla przy każdej sposobności swoje stanowisko nacechowane gorącym patriotyzmem przy różnych okazjach ważnych dla Narodu Polskiego.

Podejmuje między innymi następujące uchwały:

a) 8 marca 1917 r. przyznaje z funduszów miejskich na Legiony Polskie 5000 koron. Była to duża ofiara, stan bowiem finansów miejskich w owym czasie był opłakany.

b) W dniu 7 maja 1917 zakłada protest przeciw przyłączeniu Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego do Śląska austriackiego żąda przyłączenia do Galicji jako części powstać mającej Polski.

c) W dniu 20 grudnia 1917 uchwala odnieść się do sfer kompetentych o poczynienienie kroków, w celu zwolnienia z więzienia w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego oraz legionistów z obozu jeńców w Szczypiórnie.

d) W dniu 18 lutego 1918 zakłada protest przeciwko układowi pokojowemu w Brześciu Litewskim i wzywa Koło Polskie w Sejmie austriackim do zjednoczenia sił narodowych i ustalenia środków obrony przeciw gwałtowi na Narodzie Polskim.

e) W dniu 6 marca 1918 żąda aby przy ustalaniu granic Państwa Polskiego przywrócono Polskie Pobrzeże Bałtyckie z portem i Gdańskiem.

f) W dniu 20 marca 1918 żąda przyznania Polsce Śląska Cieszyńskiego z okręgiem Czaczy tudzież Spisza i Orawy.

11] Marszałek Polski miał należyte uznanie dla miasta Nowego Sącza jako środowiska patriotyzmu. Był tu przyjmowany z gorącą radością i serdecznością wspomina o tym Sam w Swoim dziele pt. „Moje pierwsze boje" na str. 182.

Bawił On w Nowym Sączu 3 krotnie tj. 15 grudnia 1914, 27 września 1921 i z końcem stycznia do 1 lutego 1928. W dniu 27 września 1921 uczestniczył w uroczystym na Jego cześć zwołanym posiedzeniu Rady Miejskiej.

12) Obecny Marszałek Śmigły-Rydz w czasie pobytu w Nowym Sączu w dniu 3 października 1936 r. w mowie swej wygłoszonej na uroczystym posiedzeniu Rady wspomniał czasy, kiedy w

---

Kozda nasa kula wraha nie ominie"...

Z chlipakiem połyka łzy, staczające się po brózdach lic, wreszcie, nie mogąc się zsilić, wybucha głośnym szlochem,

Z okna pierwszego piętra przez ciżbę głów huczących wychyla się po pierś młody wyrostek. Woła w głos, by był słyszany:

— Iciez, mamo, do domu. Nie krzyccie, bo ni macie o co. I takby mnie wzieni — a ja wolę tu, przy legionach przy nasych. Iciez do domu, nie stójcie. Przyjdę jesce, bo nam obiecali urlop, to wam pomogę zebrać z pola.

Ucichła, przygarbiła się, naciągła chustę na głowę i posłusznie odeszła.

Parę niewiast młodych otacza rosłego chłopaka, który płacze.

Cóż jemu? — pyta ktoś. — Czy go odebrali?

— Haj!... temu krzycy, jeze po nie wzieni.

— Widzieliście wy?

Przechodzi wójt z tejże wsi.

— Mój wójcie — zwraca się doń ów chłopak — pytam was pieknie, wstawcie się za mną...

— Ja juz gadał konwisyji — rzecze wójt — jeze mas strasną chęć chłopce, ale coz... skrony tych palców ni mogą cie wziąć. Taki przepis.

Chłopak podniósł dłoń prawą. Czterech palców brak. W jakieś bitce ucięte lub też z urodzenia...

— Ja tą ręką lepiej trafię, niźli poniektóry zdrową. Hań wiedzą wójt: przecie ja od pięciu lat raubszycuję, a nie zdarzyło mi się chybić.

Wójt przyświadczył z uznaniem:

— Prawda. Ale coz poradzis, kie taki przepis.

Przeszli przez surową „miarę" chłopcy: z Witowa, Chochołowa, Dzianisza, Cichego, z Czarnego Dunajca, Wróblowki i t. d.

Półtora kompanii „odebranych" ustawiło się na rynku.

Słowa do nich ogniste komisarza Tetmajera. Komendanta: „Baczność! W lewo zwrot!" Dopiero zszeregowani — już żołnierze. Pomaszerowali dumnie do Nowego Targu. Śpiewki się przed nimi niosły, lecz już inne, niż czasu minionych werbunków.

Prostuj se głowickę
E Jędruś bassamtobie!
E bo hań po dolinach
Idzie hyr o tobie...
„Nieście se głowicki
E prościutko a dumnie
Coby powiedzieli:
Haj...! jak sie niesą siumnie!"

I ponieśli się „siumnie" — a „hyr" szedł za nimi. Wysłużyli sobie w Polsce własną dywizję, której też „Jędruś" z Białego Dunajca generałuje.

grudniu 1814 roku gościło miasto Legiony po ciężkich walkach pod Limanową i tak się o społeczeństwie nowosądeckim wyraził:

„Kiedyśmy przyszli tu, do Nowego Sącza w szary jesienny dzień, wy — mieszkańcy tego miasta — zastąpiliście nam całą Polskę i daliście nam wrażenie, że cała Polska jest z nami, daliście nam siłę wytrwania.“

Maria Filipowiczówna — Piątkiewiczowa

W 25 LAT

Hej Komendancie — tyle zbiegło lat,
Odkąd nas zwołał Twój rozkaz i zew,
Kiedyśmy biegli z szkół, fabryk i chat
Niosąc ochotnie serce, siły, krew....
Przez trud i rany, przez gorycz i wstyd
Za tych, co od nas odwracali twarz
Szliśmy, w wolności wierząc złoty mit
Twymi śladami — Wodzu miły Nasz!
Hej komendancie — Serca nasze drżą
Zawsze tym samym, tym samym kochaniem
I choć się węzły życia wszystkie rwą,
Jedno na zawsze w sercu pozostanie.
Znak co w życiowych mrokach jasno lśni
Schowany w duszy najtajniejszą głąb
Wspomnienie tamtych, — nieśmiertelnych dni.
Hej, Komendancie! I zawsze to wiedz,
Że nas żołnierski wspólny związał trud
I chociaż przyszło ci w mogile lec
My przejdziem czyści przez błoto i brud.
Bo nieśmiertelną pełni przy nas straż
Zniszczony z boju, sterany od kul
Wspólny nam z Tobą: szary mundur nasz!

Lwów, 6 sierpnia 1939



Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie Naczelnego Komendanta Zw. Legionistów płk. Ulrycha, witany entuzjastycznie, przejeżdża przed frontem oddziałów na Błoniach Krakowskich.

Wymarsz Oddziału Zw. Strzeleckiego
w sierpniu 1914 r. z Nowego Sącza.

Oddział Zw. Strzelca w N. Sączu, którego lokal znajdował się wówczas przy ul. Tatrzańskiej — otrzymał w dniu 6 sierpnia 1914 r. telegram z Krakowa z wezwaniem do mobilizacji. O godz. 6 wieczorem widział na lokalu Zw. Strzel. rozkaz stawienia się wszystkich Strzelców na godz.: 11 w nocy, na zbiórkę z plecakami i żywnością na 3 dni.

Więc wojna! Dziwne, niezapisane uczucia — i uwielbienie dla Komendanta, że to polski żołnierz, pod polską komendą idzie w bój za Polskę...

Każdy z nas musiał w szybkim tempie załatwić różne sprawy osobiste i rodzinne, uzupełnić żołnierski ekwipunek, aby się nie spóźnić. Byli i tacy, którzy nie należeli do Związku Strzel., a zgłosili się w tym dniu do Oddziału, bo chcieli koniecznie iść na wojnę. Broni nie mieliśmy prawie żadnej z wyjątkiem bagnetów i to nie dla wszystkich. Po odebraniu raportu udaliśmy się na nocleg do fabryki p. Rossmanika.

Oddział składał się z młodzieży. Byli to akademicy, studenci (gimnazjalni i seminarium naucz.), rzemieślnicy — i tylko jeden czynny nauczyciel szkoły powszechnej z całego powiatu. (Ob. Wójtowicz n. p. nie był jeszcze nauczycielem). Dnia 7. VIII. rano wyruszyliśmy na dworzec pod komendą ob. śp. Pierackiego Bronisława („Stefka“). Prócz najbliższych (i tych było niewielu) i kolejarzy, udających się do pracy, oraz orkiestry kolejowej — nie żegnał nas prawie nikt „z miasta“. Kolejarze (dzisiejszy Zw. Zaw. Kolej.) z Domu Robotniczego ofiarowali dla Zw. Strzel. 2000 koron. Nie było tych, którzy powinni byli być, a którzy później (a i dzisiaj jeszcze) uważali się za wielkich patriotów. Może nie brali poważnie tej wyprawy, a może i nie wypadało poprostu okazywać publicznie sympatii jakimś tam strzelcom, awanturnikom!? Co innego — armia cesarska. Było na co patrzeć. Na usprawiedliwienie zaznaczę, że w tej armii byli mężowie, bracia i synowie — więc nie dziwię się, ale przecież Strzelcy to takie nie byli „od macochy“. Niestety, nie okazywano im zawiele serca i sympatii w 1914 r. prócz wspomnianych kolejarzy i małej garstki innych Sądeczan. Smutne to było — ale prawdziwe. I może ta prawda dzisiaj „kole“ — ale uderzmy się w piersi. Nastroje te jednak zmieniały się na lepsze w miarę, jak Legiony okrywały się chwałą bohaterstwa, więc:... „Domine absolve a pecatis“ ..

Do Krakowa przybyliśmy o godz. 6 wieczór i zakwaterowaliśmy się w Oleandrach, gdzie panował wielki ruch. Wieczór — Oleandry — słabo oświetlone — zapełnione szarymi postaciami młodocianych Strzelców — pozostawiły na zawsze niezapomniane wrażenie, gdy pieśni Strzeleckie niosły echo w prastary gród wawelski.

Dnia 8. VIII. wraz ze świtaniem zarządzono alarm. Uformowano z nas kompanie, a ks. Kapucyn — Kapelan odebrał spowiedź powszechną, poczym nastąpił wymarsz z Krakowa w stronę dawnej granicy.

Kompania sądecka, z przydzielonymi strzelcami z Myślenic (wielki procent wieśniaków) otrzymała numer 13. Później była kompania 2-ga II-go baonu.

W. Z. S.

Ideowo-społeczna praca
Oddziału Zw. Legionistów Pol. w Nowym Sączu

Obchodzona obecnie uroczystość 25-cio letnia rocznica wyruszenia w bój młodzieży nowosądeckiej o Niepodległość Polski to inicjatywa i wybitna współpraca Związku Legionistów w Nowym Sączu.

Nowosądecki Oddział Legionistów ma za sobą bogatą historyczno-ideową i społeczną pracę. Wspomnimy tylko niektóre, a to: wystawienie artystycznie wykonanego pomnika — grobowca poległych i zmarłych legionistów w Nowym Sączu, ufundowanie nagrobku na cmentarzu w Lipnicy Wielkiej dla śp. Hojnora legionisty I. Brygady i kpt. W. P. dalej, tworzący się wyłącznie z drobnych składek niepodległościowców Fund. Stypendialny wynosi już 1 500 zł. i będzie w bieżącym roku uruchomiony.

Związek Legionistów współpracuje ściśle ze Związkiem Peowiaków. Datuje się to od 4-ch lat t. j. od okresu urzędowania obecnego Prezesa.

Opieka nad wdowami, sierotami i rodzicami po legionistach jest szczególną troską Związku.

Zarząd Oddziału stoi na straży godności i honoru swoich członków i wszelkie złośliwe szykany w stosunku do Legionistów, które ostatnio na tut. terenie miały miejsce, zdecydowanie odeprze.

W skład Zarządu Związku Legio-

nistów wchodzą: Jan Łobodziński — Poseł na Sejm — Prezes, Mjr. R. Burda, Mjr. A. Starak i Wróblewski — wiceprezesi. K. Chwalibóg — sekretarz, A. Zwinczak — Skarbnik, K. Wójtowicz — Bibliotekarz i członkowie Zarządu: St. Lipiński i St. Franczykowski.

—o—

WŁADYSŁAWA SZKARADKÓWNA (N. Sącz)

Wodzu — my wszyscy gotowi...!

W pomgle młodzieńczych marzeń o wolności,
myśl się wykuła na spiżowym czole...
geniusz przyszłości w sercu Twoim gościł —
Orle — Sokole —
gdy przyszła owa czekana od ludu
i wybłagana litanią pielgrzyma,
co miała w kształty oblec wieszczów słowa —
wojna światowa...
Długo wygnańcy wytężali słuch,
o świt błagali żalnymi oczyma
w zwątpienia chmurze —
aż powstał z prochów On — Narodu Duch —
w szarym mundurze...

Szóstego Sierpnia — słońce wspomnień krwawe,
młodzież w pamięci ojców czerpie sławę...
Szóstego Sierpnia — mgieł sny opalowe,
szum orlich skrzydeł nad starym Krakowem...
z błoń Oleandrów idą w blask przyszłości
Ci, co kochali wiernie — choć najprościej.

Lata minęły, wzrośli młodzi... nowi...
lecz w sercach ogniem wyryte Twe słowa —
Wodzu — wszak dzisiaj, my wszyscy gotowi,
jak wtedy — Pierwsza Kompania Kadrowa!...



Hołd Marszałka Śmigłego-Rydza u trumny Wielkiego Marszałka w krypcie Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Pierwsza mobilizacja polskich żołnierzy.

Równocześnie z mobilizacjami wielomilionowych armii, dokonywanych w w Europie z początkiem sierpnia 1914 roku przez takie potencje wojskowe, jak Niemcy, Austro-Węgry, Rosja, Francja, odbywała się mobilizacja sił, które przygotowywał Józef Piłsudski.

Znamy dobrze dzieje mobilizacji tych olbrzymich wojsk, które zwarły się w śmiertelnych zapasach na polach bitew w Belgii, Wschodniej Małopolsce, Serbii i t. d.

Ale prawie nieznana jest szerszemu ogółowi polskiemu geneza tych sił, które wyprowadził w bój Józef Piłsudski. Coś nie coś wie o zakonspirowanym Związku Walki Czynnej i jego jawnej emanacji Związku Strzeleckim, jeszcze mniej o wyłonionych z odłamu młodzieży narodowo-niepodległościowej Polskich Drużynach Strzeleckich.

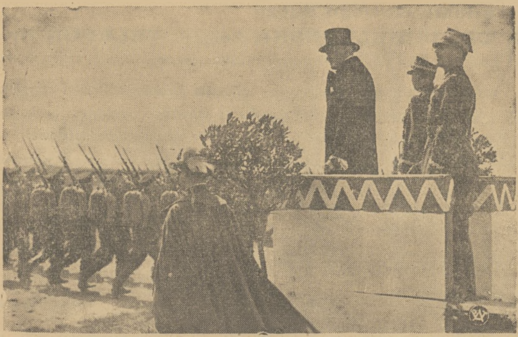
To też dziś w 25-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej w bój godzi się uchylić mroki, przesłaniające przed szerokim ogółem społeczeństwa owe prymicje odrodzonej przez Józefa Piłsudskiego wojskowości polskiej. Doskonałym przewodnikiem w tej mierze jest ścisła, naukowa, na faktach i cyfrach oparta rozprawa ś. p. generała Juliana Stachiewicza „Polskie plany mobilizacyjne przed wojną światową" (Warszawa, 1933 r. Inst. Badania Najnowszej Historii Polskiej), w której — poza interesującym opisem rokowań o stworzenie ośrodka polskiej siły zbrojnej — znajdujemy bardzo ciekawe dane, dotyczące mobilizacji polskiej w przededniu wybuchu wojny światowej i decyzji Józefa Piłsudskiego zużycia będących do Jego dyspozycji sił w akcji bojowej.

Dnia 1 czerwca 1914-go roku Zw. Strzelecki rozporządzał 7239 członkami, pracującymi wojskowo. „Zestawienie stanu liczbowego Polskich Drużyn Strzeleckich" z dnia 25 go lutego 1914 r. wykazuje 3544 ludzi w kadrach wojskowych.

Już pod koniec lipca 1914 r. wyszły pierwsze zarządzenia mobilizacyjne Józefa Piłsudskiego, jako Głównego Komendanta. Pisze o nich gen. Stachiewicz:

— Jako punkt koncentracyjny wyznaczony został Kraków. Tutaj też ściągnęła z Nowego Sącza drużyniacka szkoła letnia. Z wybrańców szkół letnich Związków i Drużyn została 3 sierpnia uformowana I. Kompania Kadrowa. Jednocześnie została zarządzona mobilizacja organizacyj prowincjonalnych. Pierwsze rozkazy przygotowawcze do mobilizacji Związków Strzeleckich wyszły 30 lipca 1914 r. w formie kopert mobilizacyjnych Nr. 1 do komendantów okręgowych Związków. Zarządzenie mobilizacji wyszło z Komendy Głównej w rozkazach do Komend Okręgowych z dnia 2 sierpnia. Rozkazy te polecają bezzwłoczne zarządzenie mobilizacji, ale tylko bardzo nielicznych oddziałów: w okręgu lwowskim — we Lwowie, w Brzeżanach, Samborze, Stanisławowie Stryju, w okręgu rzeszowskim: w Rzeszowie, Jarosławiu, Dębicy i Tarnobrzegu. Analogicznie rzeczy stały w okręgu

krakowskim. Mobilizacji podlegali wszyscy czynni członkowie organizacyj Związków i Drużyn Strzeleckich wymienionych oddziałów. Rezerwa, urlopowani, nieobecni oraz zgłaszający się ochotnicy mieli wejść w skład drugiego eszelonu i być zmobilizowani jedynie na podsta-



Defilada Wojsk Polskich przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej

wie dalszych rozkazów. Mobilizacja miała być ukończona w każdym poszczególnym punkcie w 8 godzin od jej rozpoczęcia, poczem oddział miał wyruszyć natychmiast na punkt zborny w Krakowie. Na miejscu pozostać miał komendant dla dalszych powołań, który miał otrzymać wyczerpujące dane, szczególnie go do nieobjętych rozkazem mobilizacyjnym oddziałów prowincjonalnych. Charakterystyczne są w tym rozkazie następujące zarządzenia: broń miała być przewieziona" w sposób nieulegający ujawnieniu; położony był nacisk na spokojne i sprawne przeprowadzenie mobilizacji, przy czym rozkaz polecał „unikać zbytniego hałasu, wrzawy i rozgłosu". Konspiracja była posunięta tak daleko, że oddziały zmobilizowane miały się nie ujawiać ani podczas drogi, ani nawet w Krakowie, lecz „zachować pozory luźnych grup".

Natomiast ogólna mobilizacja Zw. i Drużyn Strzeleckich została zarządzona 6-go sierpnia. Rozkaz brzmiał:

— „Rozkazem niniejszym nakazuję powszechną mobilizację polskich organizacyj strzeleckich.

„Wszystkie oddziały strzeleckie zmobilizują wszystkich swoich członków oraz ochotników (od lat siedemnastu) i zabrawszy cały majątek oraz kasę wyruszą na punkty zborne, niżej wskazane. (Następuje wskazanie punktu zbornego i czasu stawienia się).

„Zaopatrzyć się w trzydniową żywność oraz niezbędne przybory życia polowego".

Wyniki tej mobilizacji były następujące:

1 Kompania Kadrowa, która wyruszyła z Krakowa 6-go sierpia.

2 Kompanie (7 oficerów, 379 szeregowych), które z Krzeszowic wyruszyły 7-go sierpnia, pod dowództwem Herwina-Piątka, potem Śmigłego-Rydza.

13 kompanii (około 1600 ludzi), zorganizowanych w Krakowie 8-go sierpnia pod dowództwem Ryszarda-Trojanowskiego.

4 kompanie batalionu Kordiana-Zamorskiego, które 13 sierpnia przybyły do Krzeszowic.

2 kompanie pod dowództwem Sarmata-Szyszkowskiego, które 21 sierpnia ruszyły z Krzeszowic pod Kielce.

W pierwszej zatem fazie mobilizacyjnej, stanęło pod bronią 22 kompanie piechoty, a poza tym szwadron kawalerii Beliny i drobne oddziały pomocnicze i zakłady.

Z tą siłą rozpoczął Józef Piłsudski bój o Polskę.

Batalion majora Śmigłego-Rydza.

164 wychowanków szkół oficerskich i podoficerskich Związku i Drużyn Strzeleckich wyprawił z Krakowa 6-go sierpnia Józef Piłsudski jako „czołową kolumnę wojska polskiego" jako Pierwszą Kadrową Kompanię.

W tydzień potym, w Kielcach, ta „czołowa Kolumna" nie mieści się już w ramach jednej kompanii, a ta Pierwsza Kadrowa wchodzi w skład batalionu, III-go batalionu z innych jeszcze dwuch kompanii, równocześnie zmobilizowanych złożonego, na szele którego stoi Edward Śmigły-Rydz.

Dzieje tego pierwszego tygodnia — to równocześnie dzieje utworzenia pierwszego większego bojowego zastępu Legionów, dzieje organizacji słynnej w odrodzonej wojskowości polskiej formacji, nad którą dowództwo powierza Komendant na stałe temu, w którego „wypróbowane ręce" złoży potem i losy Legionów i Losy Wojska Polskiego...

Już wieczorem 6 go sierpnia wyprowadził Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz do Krzeszowic dwie dalsze kompanie strzeleckie, a przy nich 7. VII przekroczył kordon graniczny b. zaborców Józef Piłsudski wraz ze swym szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim. W Miechowie 8. VIII następuje organizacja batalionu. Niebawem dołącza się czwarta kompania, utworzona z ludzi obwodu strzeleckiego w Krzeszowicach przez Sarmata-Szyszłowskiego.

W dniu 13 sierpnia pod Chęcinami przybywa wyznaczony już poprzednio na stałego dowódcę batalionu Edward Śmigły-Rydz i obejmuje batalion, by nim dowodzić do dnia 18 grudnia 1918 roku.

W jakiej sytuacji odbywa się to objęcie dowództwa przez majora Śmigłego-Rydza?

Są w Archiwum Wojskowym (Hugo Zieliński „Dziennik bojowy III batalionu" („Żołnierz Legionów" R. III. Nr 1—2)," 2 zeszyty, niepozorne, zniszczone, obszarpane, lecz przebogate w treść notatek dziennych, pisanych ołówkiem i częściowo atramentem — to dzienniki bojowe III batalionu, majora Edwarda Smigłego-Rydza. Kto je pisał — trudno ustalić, najważniejsze, iż pisane były „na gorąco", z dnia na dzień. Widzimy w tych notatkach dzieje batalionu, jego pracę żołnierską.

Rubrykę „13. VIII. 1914" zawierają poniższe dane:

„Rano zajęcie stanowisk obronnych. Nadciąga nieprzyjaciel, główne siły 14 dywizji kawalerii. Rosyjska artyleria zajmuje stanowiska na Szydłówku i otwiera ogień na stanowiska strzeleckie. Kawaleria obchodzi stanowiska batalionu zdala poza zasięgiem ognia karabinowego..."

W tych okolicznościach, w takiej sytuacji, obejmował Edward Śmigły-Rydz dowództwo.

Kim wówczas rozporządzał? Jakich miał wykonawców swych rozkazów?

Upamiętnijmy ówczesną obsadę oficerską tego batalionu w chwili, gdy na czele jego stawał dzisiejszy Wódz Naczelny:

Dowódca batalionu Edward Śmigły-Rydz.

Adiutant batalionu, Stanisław Nilski-Łapiński [padł na polu chwały w wojnie polsko sowieckiej].

Lekarz batalionu: dr. Władysław Bystram - Stryjeński [obecnie senator Rzplitej].

Komendant taboru: Kazimierz Dąbrowa-Młodzianowski (późniejszy generał, minister spr. wewn., zmarły jako wojewoda pomorski).

Komendant patrolu telef.: Stanisław Emil-Żmigrodzki (płk. s. s.)

Dowódca 1 kompanii: Henryk Krok-Paszkowski [generał], dowódcy plutonów: Modest Słoń-Słoniowski (rejent w Łodzi), Jan Kruk-Kruszewski (generał d-ca K. O. P.), Aleksy Dunin-Nehring, Stanisław Michałowski.

Dowódca 2 kompanii: Stanisław Zosik-Tessaro [zmarł jako generał i d-ca D. O. K. Przemyśl], dowódcy plutonów: Jerzy Sawa-Sawicki [zmarł jako pułkownik], Zdzisław Tatar-Trześniowski (zmarł jako pułkownik], Antoni Bibliński-Ostrowski [zmarł], Jan Wojszner-Opieliński (późniejszy były komendant P. O. W. na gub. lubelską w 1917/18 r. zmarł.)

Dowódca 3 kompanii: Wacław Scaevola-Wieczorkiewicz [obecnie zmarł]

i dowódcy plutonów: Edward Rzecki-Zinth (padł na polu chwały), Mieczysław Wyżeł-Ścieżyński (pl. dypl. s. s.) Mieczysław Rawicz Mysłowski (obecnie płk). Zygmunt Żarski-Radoński (padł na polu chwały).

Dowódca 4 kompanii: Mikołaj Sarmat-Szydłowski (padł na polu chwały), dowódcy plutonów: Mazur-Bochenek (zginął w wypadku samoch. w r. 1925), Ignacy Życzek Kuczyński (obecnie pułkownik), Sabała-Sokołowski.

Dziś przed Wodzem Naczelnym, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem przedefilowali Jego żołnierze. Kroczyli przed swym Wodzem, a za nimi tysiące tych, co wspominają i epopeję Legionistów i bohaterskie czyny P. O. W. i lata walk w Wojsku Polskim i służbę na niezliczonych pysterunkach, na jakich ich stawiła służba dla Polski.

I wspomną:

Dwadzieścia pięć lat minęło, gdy słowa rozkazu padły z ust majora Edwarda Smigłego-Rydza, dowódcy III batalionu Legionistów Polskich.

Z tym samym zapałem i tym samym posłuchem zostaną spełnione rozkazy, gdy je wyda Marszałek Edward Śmigły-Rydz, Naczelny Wódz Polski, dziedzic uprawnień Józefa Piłsudskiego wobec Jego żołnierzy. I. B.

PRZEZ ZJEDNOCZENIE — DO ZWYCIĘSTWA

W dniu Święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego.

19 lat mija od chwili, gdy w pamiętne dni sierpniowe 1920 roku wyniszczona i zmęczona bezustannymi walkami armia polska odniosła jedno z największych na przestrzeni wieków zwycięstw nad potężnym i licznym najeźdźcą wschodnim, który Niepodległości naszej zagrażał i Europę chciał zniszczyć pożarem czerwonej rewolucji.

Zwycięstwo to wywołało olbrzymie i piorunujące wrażenie w świecie. Zasugerowana bowiem bezmiarami Rosji a nie znająca jeszcze narodowych wartości Polaków opinia publiczna zachodniej Europy liczyła na całkowitą naszą przegraną Przeświadczenie to zdawał się usprawiedliwiać początkowy przebieg wydarzeń.

Tymczasem, gdy wszyscy oczekiwali na wiadomość o wzięciu Warszawy przez bolszewików, gruchnęła — jak piorun z jasnego nieba — wieść inna: wojska czerwone rozgromione, Warszawa wolna, Polacy triumfują.

To też zdumiała się Europa, zdumiał się świat cały widząc, jak o piersi armii polskiej rozbiła się bolszewicka nawalnica. Bohaterstwem swojego wysiłku i brawurą bojową żołnierza zaimponowaliśmy nawet niechętnym i wrogom. Z podziwem konstatowano fakt, że młode, dopieroco powstałe z martwych Państwo Polskie pokonało własnymi jedynie siłami, bez żadnej prawie pomocy z zewnątrz — rosyjskiego kolosa. Rozwiały się również marzenia przez naszych sąsiadów z zachodu żywione i szeroko po świecie kolportowane, że Polska — to „państwo sezonowe", które się za lada podmuchem rozleci. Pod wrażeniem odniesionego triumfu — marzenia te prysły, jak bańka mydlana. Polska zaś z krwawych zmagań wyszła jeszcze silniejsza i potężniejsza, okrzepła wewnętrznie i bardziej dojrzała.

Obchodząc dziś Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego w rocznicę jednej z decydujących bitew tego pamiętnego roku — możemy sobie otwarcie i z dumą powiedzieć, że tego zwycięstwa wyłącznie sami byliśmy sprawcami, że osiągnęliśmy je — w jakże trudnych i ciężkich warunkach — jedynie własnym, zjednoczonym wysiłkiem Narodu, kierowanym geniuszem Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Skonstatowanie tych faktów daje nam słusznie — pełne moralne zadowolenie. Ale nie na tych kończy się ich rola i walor.

Rok bowiem 1920 nie jest dla nas jedynie wspaniałą, chlubnie w dziejach naszych zapisaną kartą historii, — ale jest on ponadto jeszcze żywym i wymownym przykładem tego, co może zdziałać jednocześnie woli i zespolenie wysiłków całego Narodu.

Wielkim bowiem celem, dla którego dokonało się wówczas na wezwanie Twórcy Niepodległości, Marszałka Piłsudskiego zjednoczenie Narodu, była obrona Polski. Na hasło rzucone w pierwszych dniach lipca przez Naczelnika Państwa:

„O pierś całego Narodu rozbić się ma nawała bolszewicka. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy" — zanikły waśni i spory, zapomnieliśmy o różnicach programów i haseł partyjnych. W obliczu decydującej dla Państwa chwili cały Naród zjednoczył się, skupił wokół armii i oddał swe siły do dyspozycji jednego człowieka Naczelnego Wodza, powierzył je kierownictwu Jego jednolitej woli, a On z nich ukuł tarczę zwycięstwa. Moment ten zasługuje na baczną uwagę i podkreślenie — szczególnie dziś.

Zagadnienie bowiem obrony Polski nie kończy się dla nas na polach zwycięskich bitew, ale jest ciągle aktualne i żywotne. „Nasze położenie i nasza historia — powiedział niedawno amerykańskiej dziennikarce Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz — czynią z obrony z naszej wolności żywotny problem, który zawsze leżał na sercu wszystkim Polakom".

Że problem ten leżał na sercu Wodza — zadokumentował to Marszałek Smigły-Rydz odrazu po objęciu przez siebie obowiązków Pierwszego Żołnierza Polski.

Oto na wiele miesięcy przedtem, zanim Europa zorientowała się w groźnej sytuacji międzynarodowej, bo już w maju 1936 r. — zwraca uwagę swego Narodu na konieczność jedności narodowej oraz jak najsilniejszego uzbrojenia moralnego i gospodarczego,

Jak przewidujące i słuszne a dla Polski zbawienne były postulaty podówczas wysunięte — niedaleka przyszłość stwierdziła. Gdy bowiem horyzont europejski zaczął się zaciemniać i gromadzące się od pewnego czasu napięcie w stosunkach międzynarodowych zwiastowało burzę — Polska już była na nią w znacznym stopniu przygotowana i na drodze wzmiacniania swej postawy wojennej mocno zaawansowana. Wokół armii i jej spraw nastąpiła konsolidacja społeczeństwa, które zrozumiało, że siła Polski — to armia, oparta o cały zjednoczony naród.

Doniosłość tej prawdy poświadczyły wypadki z marca i września ubiegłego roku, — kiedy cały Naród wołał: Wodzu, prowadź! I kiedy za armią polską stała siła i zdecydowania wszystkich Polaków. Skutki wiadome są wszystkim. T. zw. sprawa litewska została załatwiona zgodnie z naszą wolą — i Sląsk Zaolziański wrócił do Macierzy.

Dowody tej prawdy i jej żywotności demonstruje społeczeństwo polskie i dziś. Oto bowiem, gdy cała Europa przeżywała jakiś paroksyzm strachu przed potęgą Niemiec i upinała się przed ich wolą, Polska wierna sobie i ufna swej sile — pierwsza przeciwstawia się zaborczym planom imperializmu niemieckiego i to przeciwstawia skutecznie. Znane to wszystkim są fakty, więc zbytecznie byłoby je tu powtarzać.

Historyczne: Nie! i decyzja Polski, że nie zna pokoju za wszelką cenę, — że w obronie swej niepodległości i honoru podejmie walkę z każdym przeciwnikiem i w każdym wypadku, nawet gdyby się miała bić sama i bez sojuszników — wywoła wszędzie głębokie wrażenie i podziw. Siłą, godnością i podniesionym wysoko sztandarem honoru narodowego zaimponowaliśmy wszystkim.

Dokończenie nastąpi.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ przyjmuje delegację Nowego Sącza.



Na zdjęciu: Prezydent miasta Nowego Sącza Mgr Stanisław Nowakowski, plk. Warta, Pan Marszałek, ks. infułat Mazur, poseł ziemi sądeckiej Jan Łobodziński.

Związek Inwalidów Wojen. R. P. w N. Sączu w świetle swej działalności.

Założony w roku 1919 Związek Inwalidów w Nowym Sączu obchodzi obecnie 20-letnią rocznicę swego istnienia.

Jest to najwięcej zdyscyplinowana i liczebnie najsilniejsza organizacja na terenie powiatu, liczy bowiem zgórą 1.000 członków opłacających regularnie składki.

Jak żywotny, ruchliwy i wyrobiony jest Związek Inwalidów w Nowym Sączu niechaj świadczy o tym fakt, że 15-letni przewodniczący — poseł Jan Łobodziński w dwukrotnych wyborach do Sejmu i kilkakrotnych wyborach do Rady Miejskiej, mimo wielkich przeszkód ze strony różnych czynników — zwłaszcza w wyborach do Sejmu — w oparciu o członków Związku cel swój osiągnął.

Związek przoduje w pracy obywatelskiej dla Państwa. Dość wspomnieć przeprowadzoną propagandę za subskrypcją pożyczki narodowej, na którą członkowie Związku wpłacili 20.000 zł. a na pożyczkę obrony przeciwlotniczej około 25.000 zł.

Członkowie Związku złożyli drobnymi wdowimi wpłatami 1.500 zł. na F. O. N. a zbiórka na ten szlachetny cel trwa w dalszym ciągu.

W październiku br. z okazji Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Kół Inwalidzkich w Krakowie wręczone zostaną na potrzeby naszej Armii 3 ciężkie karabiny maszynowe, do ufundowania których przyczynia się walnie Związek i członkowie-inwalidzi, szczególnie sprzedawcy P. M. T. w Nowym Sączu.

W działalności społecznej rozwija Związek nowosądecki na dużą skalę akcję wypożyczania książek szkolnych dla dzieci swych członków, organizuje kolonie i półkolonie letnie, a ostatnio przystąpił do utworzenia Funduszu Stypendialnego dla zdolnych biednych dzieci po poległych i inwalidach wojennych.

Koło Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu należy w charakterze członka do szeregu miejscowych



JAN ŁOBODZIŃSKI
jako członek Zw. Legion. w 1914 r.

Stowarzyszeń Społecznych i jest dożywotnim członkiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Również na uwagę zasługuje fakt, że przy Związku Inwalidów istnieje publiczna wypożyczalnia książek licząca około 4.000 tomów.

Biblioteka, która dla uporządkowania jest zamkniętą od 1 maja b. r., zostanie otwartą od 1. września 1939.

Nowy Sącz, dnia 8 sierpnia 1939 r.

ODEZWA

Obywatele!

Wiekopomną rocznicę zwycięstwa oręża Polskiego w dniu 15 sierpnia 1920 r. obchodzi cały Naród uroczyście.

Miasto nasze obchodzić będzie w tym dniu równocześnie 25-letnią rocznicę wymarszu pierwszych zbrojnych oddziałów młodzieży sądeckiej, która zasiliła szeregi Legionów Polskich.

Niechaj w oddaniu hołdu Bohaterom w walkach o Niepodległość i utrwalenie granic Rzeczypospolitej nikogo z nas nie braknie! Niechaj uroczysty obchód 19-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" świadczy o naszej gotowości do największych ofiar w obronie honoru i wielkości naszej Ojczyzny. —

Program.

1) W poniedziałek dnia 14 sierpnia o godzinie 20 ej Apel Poległych, na dziedzińcu zamkowym.

2) We wtorek dnia 15 sierpnia br., a) o godzinie 9-tej Uroczysta Msza Św. z kazaniem na rynku (w razie deszczu w kościele parafialnym). Równocześnie odbędą się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, b) po Mszy Św. przemówienie okolicznościowe, c] o godzinie 10 30 odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Zamku, d) o godzinie 11-ej defilada oddziałów wojskowych P. W. oraz przemarsz Organizacyj i Korporacyj, e] o godzinie 12-13 zakończenie Marszu Szlakiem I. Brygady Legionów na trasie Limanowa — Nowy Sącz oraz rozdanie nagród. Meta przed Domem Społecznym Im. Gen. Br. Pierackiego, f) o godzinie 12 koncert orkiestry Z. Z. K. na plantach, g] o godzinie 15-22 zabawa ludowa w parku Strzeleckim — wstęp 20 gr. od osoby. [W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższą niedzielę), h] o godzinie 20-tej Uroczysty wieczór w sali Domu Społecznego im. Gen. Br. Pierackiego z udziałem: orkiestry wojskowej, chóru „Echo" i Teatru Robotniczego, którego zespół odegra 4-tą część Gałązki Rozmarynu Z. Nowakowskiego. Wstęp na Akademię 1 zł.

Na powyższe uroczystości zapraszamy Władze Państwowe, Samorządowe, Wojskowe, Korporacje i wszystkie Organizacje społeczne ze sztandarami oraz ogół Obywateli miasta N. Sącza.

Do P. T. Właścicieli nieruchomości zwracamy się z apelem o udekorowanie domów flagami o barwach narodowych, zaś wszystkich Mieszkańców o ozdobienie okien okolicznościowymi nalepkami właścicieli sklepów o udekorowanie okien wystawowych.

Dochód ze sprzedaży nalepek oraz pamiątkowego wydawnictwa pt. „Nowy Sącz w pracy Niepodległościowej", które się równocześnie ukaże, przeznaczony został na pokrycie kosztów tablicy pamiątkowej oraz na powiększenie funduszu stypendialnego dla syna niezamożnego Niepodległościowca.

Komitet Obywatelski.

I. Km 1149/39

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu I-go rewiru Józef Maresz mający kancelarię w Nowym Sączu, ul. Lwowska Nr 15 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 22 sierpnia 1939 r. o godz. 11-ej w N. Sączu Rynek 15 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Abrahama Spiegla składających się z 15 m. boksu bydlęcego czarnego, 7 m. boksu bydlęcego żółtego, 100 kg skóry podeszwowej, 25 kg. juchtu, 25 kg. korków, 30 kg. szpalty, 30 kg. boków oszacowanych na łączną sumę 980 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 sierpnia 1939 r.

Komornik.